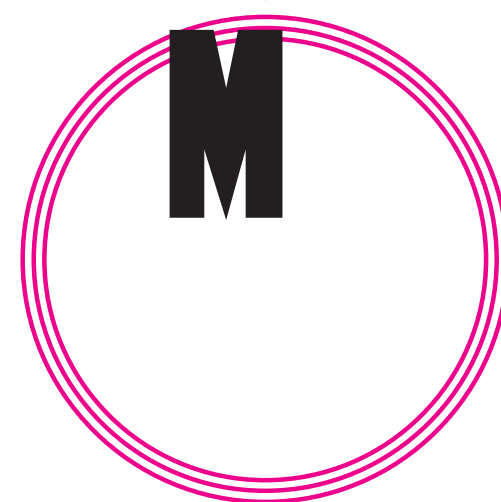


MÓGLBYM ŻYĆ W AFRYCE

24•07–19•09•2010

I COULD LIVE IN AFRICA



MIROSŁAW BAŁKA • KRZYSZTOF BEDNARSKI •
MIROSŁAW FILONIK • RYSZARD GRZYB •
WIKTOR GUTT & WALDEMAR RANISZEWSKI •
KOŁO KLIPSA (LESZEK KNAPLEWSKI) •
JACQUES DE KONING • ZBIGNIEW LIBERA • LUXUS •
JAROSŁAW MODZELEWSKI • NEUE BIERIEMIENNOŚĆ •
WŁODZIMIERZ PAWLAK • JÓZEF ROBAKOWSKI •
DAREK SKUBIEL & ZDZIŚŁAW ZINCZUK • MAREK SOBCZYK •
JERZY TRUSZKOWSKI • RYSZARD WOŹNIAK

OTWARCIE: 24 LIPCA, 19•00
OPENING: 24 JULY, 7 p.m.

MUZEUM SZTUKI
NOWOCZESNEJ W WARSZAWIE
UL• PAŃSKA 3
00-124 WARSZAWA
WWW•ARTMUSEUM•PL

MÓGLBYM ŻYĆ W AFRYCE

24•07–19•09•2010

I COULD LIVE IN AFRICA

OTWARCIE: 24 LIPCA (SOBOTA), 19•00
OPENING: 24th OF JULY (SATURDAY), 7 p.m.



MIROSŁAW BAŁKA • KRZYSZTOF BEDNARSKI •
MIROSŁAW FILONIK • RYSZARD GRZYB •
WIKTOR GUTT & WALDEMAR RANISZEWSKI •
KOŁO KLIPSA (LESZEK KNAPLEWSKI) •
JACQUES DE KONING • ZBIGNIEW LIBERA • LUXUS •
JAROSŁAW MODZELEWSKI • NEUE BIERIEMIENNOST •
WŁODZIMIERZ PAWLAK • JÓZEF ROBAKOWSKI •
DAREK SKUBIEL & ZDZIŚŁAW ZINCZUK • MAREK SOBCZYK •
JERZY TRUSZKOWSKI • RYSZARD WOŹNIAK

KURATOR •
CURATOR:
MICHAŁ WOLIŃSKI
WSPÓŁPRACA •
COLLABORATION:
MAGDALENA LIPSKA

Wystawa „Mógłbym żyć w Afryce” jest propozycją odbycia wyprawy w egzotyczne, z dzisiejszej perspektywy, lata 80. Wtedy po gorącym sierpniu (porozumienia sierpniowe, 1980) nastąpił zimny grudzień 1981, do kin miał wejść „Czas Apokalipsy”, a na ulice wjechały wozy opancerzone. Telewizja i radio nadawały zatroskanego generała Jaruzelskiego, cedzącego ogłoszenie stanu wojennego. Zamknięto granice, wprowadzono godzinę milicyjną. W sklepach były puste półki, przed nimi kolejki. Przerывano dostawy prądu i gazu, reglamentowano benzynę.

Pokolenie wchodzące w dorosłe życie stanęło przed perspektywą zamrożenia walącego się systemu, totalnej bezradności, braku przyszłości. Dbać o to miały czołgi i SB. Władza centralna niemal w pełni kontrolowała środki produkcji i dystrybucji. Oficjalny obieg był skompromitowany, drugi obieg podporządkowany politycznej walce z komunistycznym reżimem. Najważniejszym sojusznikiem opozycji stał się kościół katolicki. Zamknięto kina, teatry, galerie. Młoda generacja do wyboru miała cyniczne robienie kariery w oficjalnych strukturach, opozycyjne podziemie lub abnegację. Z jednej strony otaczał ją propagandowy fałsz, z drugiej Radio Wolna Europa, „bibuła”, polityczne manifestacje i wystawy przykościelne. Brakowało powietrza, młodzi się dusili. Nastąpiła subkulturowa erupcja. Powstał trzeci obieg — muzyka nagrywana podczas koncertów krążyła na kopiowanych kasetach, powstawały fanziny, na murach pojawiło się wywrotowe graffiti, postawę manifestowano ubiorem, fryzurą. W sztuce nastał powrót do ekspresji, prymitywnych kształtów i skojarzeń, sięgano po śmieci i odpadki popkultury, stosowano kolaż i szablony. Wernisaże wystaw, które organizowano w prywatnych lub „przejętych” miejscach, zamieniały się

w improwizowane happeningi, połączone z hulanką, koncertami. Powstawały ręcznie robione samizdaty i artziny (druk był wtedy ściśle kontrolowany). Choć nie było do śmiechu, zaczęto otwarcie szydzić z totalitarnej władzy, z propagandy, kpić z oficjalnej kultury, z mediów masowych, z hierarchii kościoła katolickiego, z obłudy obyczajowej. Koncerty stawały się grupowym, ekstatycznym rytuałem, uwalniała się podczas nich skumulowana energia.

Tytuł wystawy „Mógłbym żyć w Afryce” wzięty został z filmu o postpunkowej, reggae’owej grupie Izrael, nakręconego przez młodego Holendra, Jacquesa de Koninga, który pod koniec trwania stanu wojennego wyładował w Polsce i rozmawiając z członkami zespołu próbował zrozumieć, co tu się dzieje. Wystawa skupia się na takich formach reakcji na rzeczywistość lat 80., które polegały na anarchicznym sprzeciwie wobec zakleszczonego systemu, na szukaniu alternatywnej ekonomii działania i spontanicznych, prymitywnych sposobach komunikacji opartych na samoorganizacji, *DIY*, zawłaszczaniu, kopiowaniu, wymianie. Na bezkompromisowym zaangażowaniu i jednoczesnym szukaniu dystansu. Jest o dzikich czasach, kiedy palono zioła i odlatywano z Babilonu — do ciepłych krajów.

Wystawa kuratorowana przez Michała Wolińskiego została wyprodukowana przez Witte de With, Center for Contemporary Art, Rotterdam, we współpracy z Nicolausem Schafhausenem i Anne-Claire Schmitz. Zrealizowano dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Ursuli Blickle.

I Could Live in Africa takes you on a trip into the exotic, from today’s perspective, 1980s. When, following a hot August (the Solidarity agreements, 1980), came the cold December of 1981, Apocalypse Now was to open in the cinemas, and tanks suddenly appeared in the streets. TV and radio kept broadcasting the worried Gen Jaruzelski announcing, through clenched teeth, the introduction of martial law. The borders were closed, a curfew was introduced. Shop shelves were empty, yet long queues formed outside. There were cuts in power and gas supply, petrol was rationed.

The adolescent generation faced the hopeless perspective of living in a frozen reality as the ineffective system fought to prolong its existence with tanks and the secret police. The central government controlled virtually all channels of production and distribution. The official cultural circuit had lost credibility, the unofficial ‘second’ circuit was driven by the logic of political conflict. The opposition’s main ally became the Catholic Church. Cinemas, theatres, and galleries were closed. Young people could choose either a cynical career in the official structures, joining the underground opposition movement, or abnegation. They were surrounded, on the one hand, by the regime’s dull propaganda and, on the other, by Radio Free Europe, the underground press, street demonstrations, and church exhibitions. The atmosphere was extremely stuffy, young people felt suffocated. An eruption of subcultures followed. A ‘third circuit’ emerged — concert recordings circulated on bootleg tapes, fanzines sprouted up, subversive graffiti covered the walls, and young people demonstrated their attitude through extravagant dress and hairstyle. In art, there was a return to expression, to primitive forms and inspirations, to artists using pop-cultural junk and rubbish,

and employing techniques like collage or stencil. Exhibition openings, organised in private apartments or ‘claimed’ spaces, turned into improvised happenings complete with revelry and concerts. Handmade pamphlets and artzines (printed or copied outside the censors’ reach) abounded. Although the times were hardly funny, there was a lot of open mockery of the totalitarian regime, the propaganda, official culture, the mass media, the Catholic hierarchy, social obscurantism and hypocrisy. Concerts turned into ecstatic group rituals, serving as outlets for the pent-up energy.

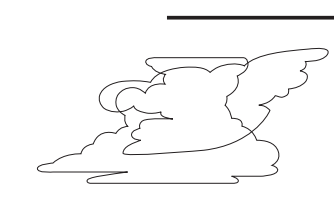
The exhibition takes its title from a documentary about the post punk/reggae band Izrael made by Jacques de Koning, a young Dutchman, who arrived in Poland near the end of martial law and, talking to the band’s members, tried to understand what was going on. The exhibition focuses on those forms of reaction to the 1980s reality that were based on an anarchic revolt against the jammed system, on searching for alternative social economies, on spontaneous, primitive means of communication, on self-organisation, *DIY*, recycling, copying, exchange. On uncompromising commitment and, at the same time, on keeping a distance. It is about the wild times when young people smoked weed and drifted away from Babylon — to warm countries.

The exhibition was produced by Witte de With, Center for Contemporary Art, Rotterdam and curated by Michal Woliński in collaboration with Nicolaus Schafhausen and Anne-Claire Schmitz. This exhibition is generously supported by Ursula Blickle Stiftung.

MUZEUM SZTUKI NOWOCZESNEJ
W WARSZAWIE
UL. PAŃSKA 3
00-124 WARSZAWA
INFO@ARTMUSEUM•PL
WWW•ARTMUSEUM•PL

CZYNNE OD WTORKU DO NIEDZIELI,
W GODZINACH 12•00–20•00
WSTĘP WOLNY
OPEN FROM TUESDAY TILL SUNDAY, 12–8 p.m.
ENTRANCE FREE

PARTNERZY • PARTNERS:



URSULA BLICKLE
STIFTUNG

webbela emilia III

Witte de With
Center for Contemporary Art